

Mama była spokojna, gdy wyjeżdżałem.
Kiedy ojciec zachorował, pytał o mnie.

Nie ma już blisko i daleko.
Podnoszę hostię i kielich
ponad pamięć i modlitwę.
Rozglądam się w pustej ławce,
Jak można rodzić się i umierać.

• Ta liryka rozpięta jest między skrajnymi pojęciami: istnienia i niebytu, odległego i bliskiego, czasu przeszłego i teraźniejszego. Świat jawi się tu jako pomysł, jako doświadczenie i jako głęboki namysł czy też zadanie do przemyślenia (zdarzeniowość poddawana nieustannie czujnej aksjologii). Ale prócz, czy obok, tego cudowna wrażliwość poety, widzącego w bycie i istnieniu Tajemnicę, ciekawość i zdumienie:

widzialne i niewidzialne
zdumiewające
światło stąd i stamtąd.

• Wiara, filozofia, cierpliwość, smakowanie czasu. [Uo](#)

Tomasz Hrynac

Pies gończy

SZCZECIN-BEZRZECZE : „FORMA” ; SZCZECIN : FUNDACJA LITERATURY IM. HENRYKA BEREZY, 2021. – 72 S. ; 21 CM. – (FORMA 21)

W tomie *Pies gończy* Tomasza Hrynacza dużo się dzieje, to znaczy wiersze są bardzo dynamiczne; realia utworów – ich bohaterowie, tematy – są w nieustannym, jakby transowym ruchu. „Straszy”, „naprasza”, „wprasza”, „wchodzi”, „otwiera”, „rozda je”, „odślania”, „przywiera”, „rośnie” – to wyrażona w formie czasowników forma aktywności nocy w krótkim (zaledwie trzy strofoidy) utworze *Truchło*. Stan niepokoju, wzmożenia uwagi, czujności i niekończącego się, wspomnianego ruchu. Świat u Hrynacza jest niestabilny i wypełniony zagrożeniami, jeśli dzień, to „burzliwy, skarłały”, jeśli słońce, to „złorzeczy / i przeciw pohukuje”.

Czy to podmiot wierszy jest w naturalny dla niego sposób nieprzystosowany, wyobcowany i stale „nie u siebie”, czy też otoczenie podmiotu cechuje się nieprzyjaznym, a nawet wrogim statusem? Ten, który relacjonuje czytelnikowi obraz rzeczywistości, poddany jest presji przedmiotów, pór dnia, własnych uwarunkowań, emocji. Zatem opisuje, zdaje relację, nie waha się wyrażać swój stosunek, jest wierny wskazaniu wyrażonemu w utworze *Czerwone*: „Miej na uwadze każdą rzecz z osobna”. Tak, rzeczywistość jest rozczłonkowana, chaotyczna i nielogiczna, nawet nie próbuje być spójna. Zebrać te cząstki, scalić to zadanie niewykonalne. I świadomy tej niemożności poeta nawet nie stara się podjąć takiej ambitnej próby. Jakim więc jego orzędem zostaje wiersz? Nieliczne wątki metapoetyckie nie dają w *Psie gończym* jasnej wskazówki. „Opowiedz swoją historię. / To lepsze niż suma składników” – te dwa wersy z *Online photos* mają w kontekście książki wydźwięk ironiczny. **C.D.**

Temat to nie wszystko

Andrzej Juchniewicz

Na dorobek literacki Anny Augustyniak składają się dwie biografie: Hrabia, literat, dandys. Rzec o Antonim Sobańskim oraz Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości (wydane odpowiednio w 2009 i 2016 roku), tom prozy Kochałam, kiedy odeszła z 2013 roku, a także dwa tomy poetyckie: Bez ciebie (opublikowany w 2014 roku) i dzięki bogu (wydany w 2017 roku).

Jej pozycję na rynku wydawniczym ugruntowały nominacje do najważniejszych nagród literackich za tom *dzięki bogu* (Orfeusz, Nagroda Poetycka im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego za najlepszy tom roku oraz Nagroda Literacka m.st. Warszawy) oraz prozę *Kochałam, kiedy odeszła* (Nagroda Literacka Gryfia).

• Najnowszy tom *Między nami zwierzętami* ma szansę powtórzyć sukces poprzedniego ze względu na temat masowej eksterminacji zwierząt, która odbywa się za zamkniętymi drzwiami rzeźni. Jego ukazanie się jest konsekwencją zmian, jakie zaszły w światowej i polskiej humanistyce (antropocentryczny punkt widzenia przestał być jedyną obowiązującą perspektywą w badaniach historiograficznych). Publikacje Érica Barata (*Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii oraz Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*), Charlesa Pattersona (*Wieczna Treblinka*), Petera Singera (*Wyzwolenie zwierząt*) okazały się przełomowe, ponieważ zwierzęta przestały być postrzegane jako niemi niewolnicy, których cechuje bezwzględne posłuszeństwo i wiernopoddańczość.

• Niekwestionowaną zasługą prac wspomnianych humanistów jest również podważenie dotychczasowej wiary w ludzką hegemonię oraz próba wypracowania nowego języka do opisu relacji zawiązujących się między ludźmi i zwierzętami. Ich rola nie ogranicza się jednak do zakwestionowania negatywnego zwierzęcego imaginarium, postulowania międzygatunkowej równości i skłaniania do poprawy warunków, w jakich żyją zwierzęta gospodarskie, lecz również polega na podważaniu podziału na to, co ludzkie i to, co zwierzęce. Po stronie tego, co zwierzęce, znajdować by się miały niskie instynkty, odrażliżające zachowania, skłonność do okrucieństwa, natomiast po stronie ludzkiego szlachetność, troska, skłonność do poświęceń i opanowanie. Zarysowana tu opozycja nobilituje człowieka i sprawia, że nie przyjmuje on do wiadomości faktu, że żadnej granicy nie



Anna Augustyniak
Między nami zwierzętami
Gdańsk : „słowo/obraz terytoria”, 2020

47 S. ; 22 CM

ma. Taką sugestię zawiera tytuł tomu Augustyniak, w którym zaakcentowane zostały familiarność i wspólnotowość.

- Poetce można wiele zarzucić (m.in. przegadanie i skłonność do tradycjonalistycznych poetyk), jednak jej teza o cierpiącym ciele jako tym, co łączy zarówno człowieka, jak i zwierzęta, okazuje się spoiwem kolejnych wierszy. Za wariację na temat cierpiącego ciała można uznać teksty o *śmierci zamienionej w pokarm* i o *trawieniu*. Ich dosłowność nie sprzyja efektowi puenty koniecznemu przy wyborze tematu, na jaki zdecydowała się Augustyniak. Podkreślanie paraleli między sklepem mięsnym a cmentarzem (*o sklepach*) lub żonglowanie „językowym błędem” (jak określa praktyki przekraczania granicy między sferą ludzką i zwierzęcą Dariusz Gzyra w książce *Dziękuję za świńskie oczy*), którego celem jest utwierdzanie użytkowników języka w ich omyślności, to zbyt mało by móc sądzić, że poezja może podważyć dotychczasowy porządek i wpłynąć na ludzkie decyzje w zakresie powstrzymania zabijania zwierząt. Augustyniak celnie punktuje okrucieństwa, jakich dopuszcza się człowiek, jednak poprzestaje na referowaniu. Jej wiersze nie przekraczają zazwyczaj ludzkiej perspektywy. Zdają raport z masowej śmierci, lecz wyliczane informacje ze względu na ich nadmiar nie są w stanie wywołać szoku w czytelniku.
- Biorąc pod uwagę rzeźniczkę motywy, które przeważają w *Między nami zwierzętami*, można postawić pytanie o zasadność zawężenia perspektywy. Co prawda cierpienia zwierząt domowych nie można wyeksponować w sposób, który zarezerwowany jest dla zwierząt rzeźnych (katalog chwyków, które okazałyby się skuteczne, wydaje się ograniczony), jednak psy i koty również narażone są na wiele niebezpieczeństw (o czym pisze Gzyra), a ich los okazuje się niewidoczny. Eksponowanie losu krów i świń prędzej czy później wywołuje w czytelniku skojarzenie z losami więźniów obozów koncentracyjnych (jak przekonuje Patterson, rzeźnie były ich prototypem), dopuszcza porównania bólu więźniów i zwierząt, perwersyjne epatowanie detalami (przypadek sztucznych zapłodnień).
- Niedola zwierząt domowych rozgrywa się za drzwiami zamkniętego mieszkania, lecz odmienne warunki i dawkowane cierpienie powodują, że łatwiej skupić się Augustyniak na tym, co przekracza wyobrażenia człowieka, a także wiąże się z bólem i upokorzeniem całych transportów, a nie pojedynczych zwierząt (jeśli takie pojawiają się w jej poezji, to na prawach *pars pro toto* zbrodni masowej). Jednak w tomie znalazł się wiersz *o snach*, który bazuje na efekcie zawiedzionych oczekiwań (ludzie śnią o powrocie do matki, a psy śnią o powrocie do znęcających się nad nimi pseudohodowców), ponieważ można by sądzić, że każdy pielęgnuje w sobie dobre wspomnienia (jednak poza bitymi psami). Nieprzypadkowo w ostatnim wersie wyeksponowane zostało słowo „skomleć”, które przeraża człowieka (ryk cierpiących koni przeszywał protagonistów *Na Zachodzie bez zmian* Remarque’a) nienawykłego do takich dźwięków.
- Szkoda, że zbyt często w *Między nami zwierzętami* słychać głosy innych poetów (m.in. Czechowicza, Miłosa i Różewicza), które asekurują wyobraźnię Augustyniak. W tomie można znaleźć obok wierszy sztampowych i powielających pomysły poprzedników także udane próby zbliżenia się do cierpiącego zwierzęcia przez medium języka. Jest ich niewiele, jednak to właśnie one spełniają obietnicę z motta: pozwalają przejrzeć się człowiekowi jak w lustrze. [Uo](#)

Intryguje tytuł – Smokonie.
Znamy gatunek ptaka,
którego nazwa brzmi orłosep.
Skoro istnieją orłosepy, to znaczy,
że mogą też istnieć smokonie.
Śmiałość językowa poety jest zwykłe
dobrą wróżbą, oznacza,
że autorowi nie brakuje
wyobraźni.

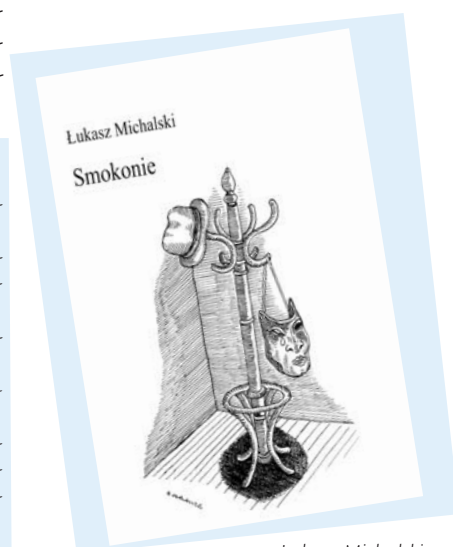
Polów : poetyckie debiuty 2020

STRONIE ŚLĄSKIE : „BIURO LITERACKIE”, 2021. – 109. : IL. ; 22 CM. – (POEZJE ; 230)

Sześcioro poetów: Sara Akram, Tomasz Gromadka (ur. 1985), Karolina Kapusta (ur. 1993), Julian Rosiński (ur. 2001), Zuzanna Strehl (ur. 2001) i Nina Voytala; dwie autorki nie ujawniły daty urodzenia. Wszyscy reprezentowani dwunastoma utworami. Utwory wybrali i książkę przygotowali Dawid Mateusz i Joanna Mueller. Dawid Mateusz prezentację każdego poety opatrzył rozpoznawczo-krytyczną notą. Zbiorowy tom jest kolejną publikacją „Biura Literackiego”, mającą na celu wyłonienie utalentowanych poetów, zaprezentowanie ich twórczości i niejako wstępne namaszczenie przed właściwym, indywidualnym debiutem książkowym. Tą drogą wyłoniono w poprzednich latach wielu ciekawych twórców, którzy z powodzeniem funkcjonują

w życiu literackim i podlegają takim samym zasadom artystycznej obecności jak inni autorzy.

Opinie-noty Dawida Mateusza cechuje swobodna forma: nie oceniają, nie wskazują kierunku, tym bardziej nie ganią. Niemniej redaktor dzieli się z czytelnikami entuzjazmem i niewątpliwie pochwalnym tonem, gdy wiersze jego zdaniem na to zasługują. Tak jest w przypadku zamykającego *Polów 2020* zestawu wierszy Niny Voytali. Mateusz pisze m.in.: „jest ten zestaw z pewnością odważnym wyzwaniem rzuconym całej tradycji, do której Voytala świadomie nawiązuje”, „siła tych tekstów jest olbrzymia i może zawstydzić niejednego podstarzałego przedwcześnie klasyka czerpiącego z poezji anglosaskiej”. Ścieżka przetarta, teraz czas wstąpić na właściwy szlak i robić swoje, dokładnie tak, jak Mateusz poradził młodzieńkiemu Julianowi Rosińskiemu, studiującemu etnologię i antropologię kulturową na uw. **T.R.**



Lukasz Michalski
Smokonie

Sopot : Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2021
71 S. : IL. ; 21 CM. – (BIBLIOTEKA POEZJI/BIBLIOTEKA „TOPOSU” ; T. 193)